

JAN KONEFAŁ

Lublin

Z MANDŻURII DO GARBOWA

KAPŁAŃSKA DROGA KS. DOMINIKA PRZYŁUSKIEGO

1872-1942

Dominik Przyłuski urodził się 6 października 1872 r. w Buchałowicach w parafii wąwolnickiej powiatu puławskiego. Rodzice jego – Marianna z Ochalów i Wojciech – przenieśli się wkrótce do Motycza Kolonii w gminie Konopnica. Tu nie omijały tej rodziny nieszczęścia. Wcześniej zmarł ojciec. Gospodarstwo prowadziła matka, wspierana przez ośmioro swoich dzieci. Dominik nie miał czasu na naukę. Nie miała na nią środków matka, a szkoła była w znacznej odległości od Motycza. Uczył się więc jako samouk. Wspierał go w tym starszy brat Józef. Brat przygotował go do egzaminu do seminarium nauczycielskiego, który zdał pomyślnie systemem eksternistycznym. Otrzymanie świadectwa ukończenia tej szkoły dawało mu uprawnienia do nauczania języka rosyjskiego i matematyki w szkołach niższych. Prawdopodobnie przez jeden rok nauczając w jednej z lubelskich szkół, sprawdzał swoje umiejętności pedagogiczne i fachowe. W 1893 r., idąc za głosem powołania, wstąpił do Bożej służby. Nauki pobierał w Seminarium Duchownym w Lublinie. Znał smak znoej pracy na roli, w mieście obserwował zmagania biedoty Lublina z losem. Nic też dziwnego, że interesował się kwestią robotniczą i społeczną. Musiał tymi zainteresowaniami zwrócić uwagę carskiej ochrony, skoro jej agenci wtargnęli pewnego razu do gmachu lubelskiej uczelni w celu przesłuchania alumna Dominika i zrobienia w jego pokoju rewizji. Rosyjska władza udzieliła mu nagany



Ks. Dominik Przyłuski

i ostrzegła przed czytaniem i rozprowadzaniem zakazanych druków z socjalistycznymi nowinkami¹

Biskup F. Jaczewski poprzez udzielenie mu 3 lipca 1898 r. sakramentu kapłaństwa powołał go w poczet sług ołtarza Chrystusowego. Ks. Dominik odprawił swoją mszę św. prymicyjną 6 lipca w kościele parafialnym w Konopnicy. Jego pierwszą placówką duszpasterską był kościół poddominikański w Lublinie. Wspomagał tu przez cały rok w pracy rektora tegoż kościoła, ks. Ignacego Kłopotowskiego, kapłana-społeczника dużego formatu². Następnie objął funkcję wikariusza w kościele św. Pawła, gdzie proboszczem

¹ Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, S. M ł y n a r c z y k, *Ks. kanonik Dominik Przyłuski proboszcz w Garbowie*, k. 1-2 (rkps).

² J. S t y k, *Ksiądz Ignacy Kłopotowski 1866-1931*, Warszawa 1987, s. 21

był wówczas ks. Stanisław Kamieński. W parafii tej pracował od 7 września 1900 r. przez cztery lata. W Święto Epifanii 1905 r. udał się do azjatyckiej części Rosji jako kapelan Polaków, żołnierzy z III armii mandżurskiej. Na to stanowisko powołało go Rosyjskie Ministerstwo Wojny, a abp Ignacy Szembek – pasterz archidiecezji mohylewskiej, oraz biskup lubelski Franciszek Jaczewski wyrazili na to zgodę³

Od władz wojskowych otrzymał ks. Przyłuski wagon-kaplicę, z prawem podróżowania nim po całej bezkresnej Rosji. Już 22 lutego 1905 r. znalazł się wśród powierzonych jego duszpasterskiej pieczy żołnierzy w Mukdenie. Pełnili tu swoją kapelańską posługę i inni kapelani Polacy. Licznie reprezentowani byli polscy lekarze, a wśród nich: dr J. Sanecki, dr F. Bogucki, dr J. Kizler, lekarze W Zakrzewski i R. Kossowski⁴ Cierpiącym rannym żołnierzom niósł tu również pomoc powołany w szeregi carskiego wojska Janusz Korczak⁵

Ksiądz Przyłuski z gorliwością pracował dla ludzi i większej chwały Tego, który go posłał. Konającym w szpitalu Polakom-żołnierzom niósł ostatnią religijną posługę, pociechę i Chrystusowe przesłanie o życiu wiecznym.

W Harbinie⁶ była wówczas około czterotysięczna kolonia polska. Stało się tak za sprawą podjętej w 1898 r. przez Rosję decyzji o olbrzymiej doniosłości. Rozpoczęto realizację budowy kolei transsyberyjskiej, mającej połączyć Rosję europejską z jej wybrzeżem na Pacyfiku. Imperium carskie wydzierżawiło również w tym czasie od Chin ogromne przestrzenie Mandżurii Północnej. Harbin stał się głównym ośrodkiem tego kraju. Gros prac technicznych i inżynierskich rząd rosyjski powierzył Polakom. Szykanowani na ziemiach Królestwa, odsuwani od wpływu na życie ekonomiczno-społeczne ziem polskich, tu mogli swobodnie wykorzystać swoje umiejętności. Harbin stał się dla nich, jak również dla licznych Polaków – wojskowych ze Straży Pogranicznej, stacjonujących wzdłuż mandżurskiego odcinka kolei, ośrodkiem życia kulturalnego, społecznego i narodowego⁷

³ M ł y n a r c z y k, dz. cyt., s. 2.

⁴ J. K i e l e r, *Szpital w Charbinie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 21, s. 394; J. G l i ń s k i, *Listy z pola bitwy*, tamże, nr 18, s. 333-335.

⁵ J. K o r c z a k, *Pisma wybrane*, t. IV, Warszawa 1986, s. 313.

⁶ Obecnie obowiązuje pisownia Harbin. W tekstach dawniejszych stosowana była forma rosyjska: Charbin.

⁷ A. G r o c h o w s k i, *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin 1928, s. 173-174; R. K. D a s z k i e w i c z, *Harcerstwo polskie poza granicami kraju. Od zarania do 1930 r.*, Lublin 1983.

Ksiądz Przyłuski osiadł w 1906 r. w „miasteczku korpuśnym”, usytuowanym w pewnym oddaleniu od Harbina, gdzie od 1901 r. w baraku pobudowanym przez Zarząd Inżynierii Wojskowej funkcjonował polski kościół wojskowy. Pierwsze msze św. odprawiał tu ks. kapelan Szpiganowicz. Już w latach 1903-1904 z inicjatywy proboszcza parafii katolickiej we Władystoku, ks. Balewicza, snuto plany pobudowania kościoła w samym Harbinie. Wybrano w tym celu, na wzór istniejącego już od 1898 r. w Irkucku, Komitet Organizacyjny Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności. Miał on wziąć w swoje ręce inicjatywę wybudowania kościoła. Komitet liczył osiem osób, a jego pierwsze posiedzenie odbyło się 1 marca 1903 r.⁸

Powierzona ks. Przyłuskiemu parafia wojskowa rozrzucona była wzdłuż kolei mandżursko-chińskiej na długości ok. 3 tys. km. Obsługiwał ją za pomocą kolejowej kaplicy, w której organistą, a zarazem kościelnym, był żołnierz z Opola Lubelskiego. Nie poprzestawał ks. Przyłuski na pracy wśród wojska. Powrócił do idei budowy świątyni⁹ Powstać miała ona w centrum miasta na działce, którą 30 maja 1904 r. wytyczyli inż. Teofil Jaworski i płk A. Zaremba, i która z tą chwilą stała się własnością polskiej kolonii w Harbinie.

Jeszcze przed wybuchem wojny polonia harbińska gromadziła na ten cel fundusze. Organizowano wieczornice i bale. Ksiądz Przyłuski zaktywizował powołany już uprzednio Komitet. 14 marca 1906 r. odbyło się z jego udziałem kolejne, protokołowane już w języku polskim zebranie tego Komitetu. Podliczono stan konta budowy kościoła, które wynosiło 9899 rubli i 35 kop. 1 maja 1906 r. przyjęto projekt przyszłego kościoła, sporządzony bezpłatnie przez inż. Mikołaja Kaza-Graja. Wstępny kosztorys prac materiałowych i budowlanych opiewał na 33 tys. rubli. Ferment rewolucyjny 1905 r. wniósł i w kolonię polską większą dynamikę życia społecznego. Pragnęła ona, by razem ze świątynią wznieść własną szkołę, bibliotekę. Starano się, by i tu, w tym zakątku świata, zachować odwieczny charakter Kościoła –

⁸ Do komitetu należeli: Seweryn Wachowski, Stanisław Gabriel – prezes miejscowego Banku Rosyjsko-Chińskiego, dr Wacław Łazowski, Władysław Rembertowicz, płk A. Zaremba, E. Dynowski, L. Korczyn i Żółtowski. Później doszli jeszcze Karol Weber, inż. W Ostrowski, M. Adamowicz. Zob.: *Historia parafii polsko-katolickiej w Charbinie*, „Pamiętnik Charbiński” 1(1923), nr 1, s. 22; J. M i s i u r e k, *Z dziejów duszpasterstwa polonijnego w Harbinie*, w: *Studia Polonijne*, t. 1, 1976, s. 189-198.

⁹ M ł y n a r c z y k, dz. cyt., s. 3-4.

połączyć jego misję szerzenia wiary i krzewienia oświaty. Przy świątyni miały się znaleźć mieszkania dla księdza, organisty i kościelnego. Nic też dziwnego, że pierwotny projekt był niejednokrotnie modyfikowany przez inż. Konstantego Mackiewicza¹⁰

Ksiądz Przyłuski w realizacji swojego dzieła nie oglądał się na pomoc rządu ogarniętej rewolucją Rosji. Liczył na powierzone jego pieczy serca polskie. Dwoił się i troił przy pozyskiwaniu niezbędnych funduszy. Z jego inspiracji urządzano nadal bale, z pomocą spieszył zarząd kolei z dyr. inż. A. Jugowiczem i pracownikiem Jerzym Deksmisem. Inicjatywę wsparł również wydatnie tamtejszy przemysłowiec Szloma Skidelski. Finansowo dopomagali miejscowi Rosjanie, Żydzi, francuscy misjonarze. Ofiary wpływały od bogatych i mniej zamożnych robotników i żołnierzy.

W niedzielę 7 października 1906 r. wierni harbińscy i zaproszeni goście uczestniczyli we mszy św., którą ks. Przyłuski odprawił w kaplicy miejscowej Szkoły Technicznej. Po mszy nastąpił uroczysty akt poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego pod gmach przyszłego budynku kościoła pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika. Sporządzono przy tej okazji uroczysty akt, a na odbytym zebraniu dotychczasowy Komitet uległ podziałowi na dwa wspierające się gremia: Komitet Budowy Kościoła – przewodniczył mu K. Weber, i Komitet Dozoru Kościelnego z Wiktorem Romanem na czele. Pierwsze roboty ziemne przy fundamentach rozpoczęto 1 września 1906 r., a 8 września fundamenty były już gotowe¹¹

Prace, do których Polacy z Harbina stawali ochoczo, szybko posuwały się naprzód. Nadzorował je ks. Przyłuski. Wystarał się on również u władz wojskowego Zarządu Kolei o pozwolenie na rozbiórkę drewnianego „korpuśnego” kościoła. Uzyskany dzięki temu materiał wykorzystano w całości przy wznoszeniu nowego kościoła¹²

Budowany z czerwonej cegły budynek świątyni został w następnym roku zwieńczony dachem. Zastosowane oryginalne stylistycznie rozwiązania sprawiły, że kościół stał się architektoniczną ozdobą miasta. Radość miejscowych Polaków była ogromna. Nie od razu chcieli pozwolić ks. Przyłuskiemu na opuszczenie Harbina. Gdy powodowany tęsknotą za krajem zdradził im chęć wyjazdu, ślali petycję do Mohylewa z prośbą o jego zatrzy-

¹⁰ J. B i a ł y n i a C h o r o d e c k i, *Ćwierćwiecze kolonii polskiej w Charbinie*, Lwów 1923, s. 6-7; „Historia parafii” s. 22-23.

¹¹ Tamże, s. 24-25.

¹² M ł y n a r c z y k, dz. cyt., s. 4.

manie. Uroczystą pożegnalną wieczornicę urządzono mu w Klubie Komer-
cyjnym 20 lutego 1907 r. Wdzięczni za trud włożony w dzieło budowy
świątyni wierni z Harbina podarowali ks. Dominikowi Przyłuskiemu w po-
dzięce złoty zegarek z życzeniem, by jak najdłużej odmierzał mu czas
ziemski w jego religijnym posługiwaniu. Z inicjatywy Zofii Roman i tym
razem zebrano ponad 4 tys. rubli na prace wykończeniowe przy kościele¹³

Ostatniego lutego ks. Dominik udał się kolejną do Portu Artura, a na-
stępnie przez Tokio, Szanghaj, Singapur, Cejlon, Palestynę, Marsylię, Paryż,
Wiedeń, Kraków dotarł do Lublina. Wywoził z Mandżurii wspomnienia.
Mało kto wiedział do końca jego życia, że władze rosyjskie odznaczyły
kapelana Przyłuskiego Orderem św. Anny i św. Stanisława¹⁴

Budowy kościoła dokończył przybyły do Harbina w lipcu 1907 r. ks.
Antoni Maczuk. On to w celu pogłębienia życia religijno-moralnego tamtej-
szych Polaków sprowadził wkrótce do Harbina słynną syberyjską misję
ojców redemptorystów (o. Bobosiewicz, o. Nuckowski, o. Popławkiewicz).

Po powrocie do Polski bp Jaczewski mianował ks. Przyłuskiego jednym
z wikariuszy katedralnych. Bracia kapłani strofowali go czasem żartobliwie
za surowy, żołnierski sposób bycia. Przypominali mu, „że jest w Lublinie,
a nie w Mandżurii”¹⁵ W 1909 r. został ks. Przyłuski przeniesiony na
wikariat do Urzędowa z delegacją posługi kapłańskiej w parafii Niedrzwica.
W Niedrzwicy, gdzie faktycznie do 1911 r. pełnił funkcję proboszcza, raz
jeszcze doznał wdzięczności harbińskich parafian. Tuż po konsekracji
swojego kościoła w dniu 1 sierpnia 1909 r. razem z ks. sufraganem mohy-
lewskim bpem Janem Cieplakiem i ks. A. Maczukiem z potrzeby serca ślali
ks. Dominikowi słowa podziękii, błogostawieństwo i najlepsze życzenia. Na
telegramie widniały również podpisy 24 członków rady parafialnej i miejs-
cowej społeczności¹⁶

Z dziełem ks. Przyłuskiego i Polaków z Harbina społeczeństwo polskie
mogło się zapoznać podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu
w 1929 r. W jednym z pawilonów umieszczono obraz przedstawiający kość-
ciół w Harbinie i fotografię ks. Dominika Przyłuskiego, opatrzoną pod-
pisem: „Budowniczy kościoła pw. św. Stanisława w Charbinie”¹⁷

¹³ M. C a b a n o w s k i, *Tajemnice Mandżurii*, Warszawa 1993, s. 18.

¹⁴ M ł y n a r c z y k, dz. cyt., s. 4-5.

¹⁵ Tamże, s. 5.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże; „*Polonia zagranicą*” na Powszechnej Wystawie Krajowej, „Tygodnik Polski”
(Harbin), 8(1929/30), nr 38, s. 1-2.

W latach 1911-1920 ks. Przyłuski zarządzał parafią w Kumowie. Tu dał się poznać jako świetny duszpasterz, społecznik, patriota. Rozwijał różnorodne formy życia religijnego wśród parafian. Pracował w miejscowych organizacjach społecznych: Kółku Rolniczym, Polskiej Macierzy Szkolnej, Kasie Stefczyka. Był prezesem gminnego dozoru szkolnego. Znając ogrom ludzkich cierpień i wojenną poniewierkę, kategorycznie przeciwstawił się zarządzeniom rosyjskich władz wojskowych i bronił swoich parafian przed przymusowym wygnaniem ich w głąb Rosji. Broń zebraną na szlaku wojennego przemarszu wojsk austriackich i niemieckich w 1914 i 1915 r. zachował do czasu, gdy Polska zmartwychwstała, i przekazał ją polskiemu wojsku. Na wojnie rosyjsko-japońskiej widział niedobory w uzbrojeniu, toteż gdy w sprawie tej broni był przez Niemców niejednokrotnie w czasie pierwszej wojny przesłuchiwany, nie zdradził im miejsca jej ukrycia.

W zniszczonym wojną kraju ks. Przyłuski szczególną rolę w dziele jego odbudowy i umocnienia wyznaczał oświacie. Kiedy na terenie Królestwa spolszczono szkolnictwo, niczym „komisarz oświatowy” podjął się uruchomienia szkół wiejskich na terenie swojej parafii. Razem z Kazimierzem Rzewuskim wyszukiwał w Lublinie nauczycieli chętnych do pracy na wsi. Na plebanii kumowskiej odbywały się zebrania nauczycieli z okolicznych wiosek, podczas których dyskutowano o palącym problemie oświaty i szkoły ludowej na Lubelszczyźnie.

Na plebanii ks. Przyłuski zorganizował pokaźnych rozmiarów bibliotekę. Służyła wszystkim: uczniom, nauczycielom, księżom i parafianom.

Kiedy ustąpił okupant i wolna Polska budziła się do życia, na terenie parafii kumowskiej działało już 14 szkół. Wydzielona została nowa parafia w Klesztowie. Ksiądz Przyłuski wspomagał w pracy jej pierwszego duszpasterza – ks. Holiopa¹⁸ 13 stycznia 1920 r. otrzymał ks. Przyłuski nominację na proboszcza parafii Garbów, gdzie pracował przez następne 22 lata.

Myliłby się ten, kto by sądził, że w Garbowie ks. Przyłuski zajmował się tylko pracą duszpasterską. Nie zrażał się tym, że garbowski kościół wymagał gruntownego remontu. Przypomniawszy sobie czasy budowy na surowym azjatyckim gruncie kościoła harbińskiego i zaczął zablizniać rany wojenne świątyni w Garbowie. Wypełnione zostały pęknięcia na sklepieniach i ścianach, pobudowano wieże i wejściowe schody, pokryto świątynię dachem. Zainstalowano organy, ustępujące wielkością tylko katedralnym. Dokończono budowę plebanii. Kościół w Garbowie piękniał, umacniali się w wierze mieszkańcy parafii, którzy jak mogli i na ile było ich stać

¹⁸ M ł y n a r c z y k, dz. cyt., s. 6.

wspomagali cieszącego się dużym mirem ks. Przyłuskiego. W 1930 r. biskup lubelski dokonał uroczystej konsekracji odnowionego kościoła.

Proboszcz pracował wytrwale, zakładając katolickie bractwa. Jak uprzednio w Kumowie, tak i tu dbał o rozwój oświaty. Przewodnicząc gminnemu dozorowi szkolnemu, stanął na czele budowy nowoczesnej, jak na owe czasy, siedmioklasowej szkoły powszechnej w Garbowie. Wspomagał budowę szkoły im. Pomnika Czynu Legionowego w Jastkowie, której budynek i sztandar zostały poświęcone 4 czerwca 1931 r. Sam ks. Przyłuski prowadził lekcje religii z dziatwą szkolną z Garbowa¹⁹ Kontynuował prace remontowe i budowlane, odprawiał msze św. i nabożeństwa, niestrudzenie kierował parafią, a siły do wszystkich swoich prac czerpał z codziennej modlitwy, zwłaszcza brewiarzowej.

Zaprowadził w Garbowie piękny, szlachetny zwyczaj obdarowywania prezentami z płodów rolnych, uzyskanych w plebańskim gospodarstwie, miejscowego nauczycielstwa i pracowników służb kościelnych.

Był dobrym gospodarzem. Współpracował z rolnikami i okolicznym ziemiaństwem. Jego szczodrość i hojność udzielała się innym. Janina Studzińska, właścicielka majątku w pobliskich Leścach, zakupiła od miejscowych rolników hektar ziemi wraz z zabudowaniami na potrzeby parafii. Według życzeń ofiarodawczyni i za zgodą biskupa ks. Dominik urządził tu przytułek dla zubożałych i starszych wiekiem mieszkańców parafii garbowskiej i okolic²⁰ Pozyskał też do finansowania prac remontowych właściciela garbowskiej cukrowni Mieczysława Broniewskiego²¹

¹⁹ Archiwum Archidiecezji Lubelskiej (dalej: AAL), Rep. 60 IVb, 48, Akta parafii Garbów (bez paginacji); J. K o n e f a ł, *Powróćmy do źródeł. Wokół patrona szkoły podstawowej w Jastkowie*, „Gazeta Jastkowska”, II (1991), nr 2-3, s. 2.

²⁰ AAL, Rep. 60 IV b, 48, Akta parafii Garbów, Pismo ks. proboszcza parafii Garbów D. Przyłuskiego do Kurii Biskupiej w Lublinie z 18 IV 1932; tamże, Pismo ks. D. Przyłuskiego do Jego Ekscelencji Biskupa Diecezji Lubelskiej z 9 VI 1932. Ks. Przyłuski informuje w nim biskupa, że Janina Studzińska ofiarowując pieniądze na zakup parceli zastrzegła, że przytułek ma być po wszystkie czasy przeznaczony na cele charytatywne oraz ona sama będzie mieć w zarządzie tym obiektem głos decydujący; tamże. Pismo ks. bpa M. L. Fulmana do Janiny Studzińskiej z 9 VI 1932. Bp Fulman dziękując Studzińskiej ustanawiał, że opieka nad posesją i przytułkiem będzie należała do niej i proboszcza parafii łącznie.

²¹ AAL, Rep. 60 IVb, 48, Akta parafii Garbów, Ks. Dominik Przyłuski, Inwentarz kościoła w Garbowie, k. 8.



Parafialny dom opieki w Garbowie – stan z okresu międzywojennego

Pamiętał, jak wielką parafię obsługiwał w Mandzurii, jednak swoją parafię garbowską uznał za zbyt rozległą. Wychodząc naprzeciw potrzebom swoich wiernych, pragnącym mieć świątynię we własnych miejscowościach, zorganizował wraz z władzami diecezji trzy nowe parafie. W 1926 r. powstała parafia w Staroście, oddalonym od Garbowa o 9 km, w 1932 r. – w Jastkowie, a w 1936 r. – w Tomaszowicach. W Jastkowie w czasie poprzedzającym budowę kościoła istniała kaplica w prywatnym pałacu Budnych, gdzie niemalże w każdą niedzielę księża z Garbowa bądź Lublina odprawiali mszę św. Większa liczba wiernych korzystała z kaplicy wiejskiej w Tomaszowicach. Tu również właścicielka miejscowego majątku, Ostromecka, dbała o to, by w niedziele i święta, zwłaszcza latem, lubelscy bądź garbowski księża odprawiali dla wiernych msze św.²²

²² Tamże.

Utrzymywał też ks. Przyłuski przyjazne stosunki z braćmi w kapłaństwie. Od podległych mu wikariuszy wymagał sumiennej i gorliwej pracy duszpasterskiej i katechetycznej. Lubił do księży z sąsiednich parafii zajeżdżać z wizytą wolantem bądź na wierzchowcu. Kochał przestrzeń i jakby tęsknił za bezkresami swojej azjatyckiej pierwszej parafii. By zachować zdrowie duszy i odnawiać siły do pracy, wyjeżdżał często na kapłańskie rekolekcje do lwowskich dominikanów. Powracał do gry na flecie. Układał modlitwy okazyjne na różne święta kościelne. Był nade wszystko cichym, pobożnym kapłanem. Docenił to pasterz diecezji bp M. L. Fulman i 19 września 1928 r. obdarzył go kanonią honorową kapituły zamojskiej. W dekrete nominacyjnym biskup pisał: „Czterdzieści lat pracy kapłańskiej Księdza Proboszcza na wielu placówkach duszpasterskich jest świadectwem jego prawego życia i ducha apostołskiego, gorliwego o sprawy Boże i sprawy Kościoła Świętego. Kapłańskie to życie jednało Mu zawsze szczere uznanie i szacunek, tak braci kapłanów, jak i wiernych, powierzonych jego opiece”²³

Gdy nastąpiła ponura noc hitlerowskiej okupacji, ks. Dominik nie zalałmywał rąk. Był przecież żołnierzem-kapelanem. Ukrył przed okupantem kościelne dzwony. Wspomagał czynnie powstające w okolicy placówki organizacji konspiracyjnych, chronił Żydów. 21 grudnia 1942 r. Bóg powołał go do siebie. Ostatnią ziemską przystań ks. Przyłuski znalazł na garbowskiem cmentarzu²⁴

Warto dziś przypomnieć sylwetkę tego kapłana – budowniczego harbińskiej świątyni. Gromadziła ona wokół siebie długo Polaków zamieszkujących w tej części świata. W okresie międzywojennym w chińskim Harbinie kwitło polskie życie. Od 1922 r. wydawany był „Tygodnik Polski” w Azji i pomyślany jako rocznik „Pamiętnik Charbiński” Istniało polskie gimnazjum, prężnie działała drużyna harcerska oraz inne polskie organizacje społeczno-polityczne. Do rozwoju życia tej polskiej kolonii przyczynił się proboszcz tutejszej parafii, ks. W Ostrowski. Tu mieściła się polska placówka konsularna.

Po drugiej wojnie światowej komunistyczne władze Chin systematycznie niszczyły polski dorobek w tym mieście. W okresie rewolucji kulturalnej komunistyczni hunwejbini najprawdopodobniej spalili miejscowe polonika, gromadzone przez kilka pokoleń rodaków. Kościół katolicki w Chinach zszedł do podziemia. Rozproszyli się po świecie harbińscy Polacy, których

²³ Cyt. za: M ł y n a r c z y k, dz. cyt., s. 8.

²⁴ Tamże.

jeszcze w 1962 r. było tu sto kilkadziesiąt osób. Z informacji Edwarda Sfokalskiego można sądzić, że w 1986 r. było on już ostatnim Polakiem, mieszkańcem Harbina, z licznej kiedyś harbińskiej Polonii²⁵

FROM MANCHURIA TO GARBÓW
THE SACERDOTAL WAY OF REV DOMINIK PRZYŁUSKI
1872-1942

S u m m a r y

Rev. Dominik Przyłuski on all accounts deserves a separate biography. He was born in 1872 in Buchałowice in the Puławy administrative unit to a large peasant's family. He was ordained to the priesthood on 3rd July 1898 in the Lublin cathedral.

In the beginning fulfilled his pastoral functions at Lublin churches, i.e. in the post-Dominican church he helped Rev. Ignacy Kłopotowski, the rector of that church and social worker of high esteem. For four years he was a curate to St. Paul's.

On the Feast of the Epiphany in 1905 he went to the Asiatic part of Russia as a chaplain to the Polish soldiers in the tsarist army. They fought in the war between Russia and Japan then. He was very brave in his ministry, and when machine guns did down, he started his pastoral activity among the Poles in the immense territories of Manchuria. They had chosen the town of Harbin as the centre of their religious and patriotic life.

In 1906 Rev. Dominik had settled in that town and together with his compatriots and set about the construction of a church. The Poles-exiles had a accurate vision about what a priest should do. He was to be their leader in the life of the Polish diaspora among the Russian-Chinese majority. And in that nook of the world they cared about the propagation of the faith, propagation of education, and strengthened patriotic awareness.

In the years 1906-1907 the church, the school and the library adjacent to the church were roofed. The construction was completed, however, by another priest, Rev. Antoni Maczuk, in 1909. The church was consecrated on 1st August 1909 by the Mohylew bishop Jan Cieplak.

Rev. Dominik arrived in his mother Lublin diocese in 1909. He worked in turn in Urzędów (1909-1911), in Kumów (1911-1920) where apart from being a parish priest he took part in the works of the local Agricultural Circle and Polish Mother Country School. He defended his faithful against the restrictions of the Russian and Austrian Military Authorities. In the end of the First World War he founded village schools and libraries in the parish under his jurisdiction. In 1920 he was nominated to be a parish priest in Garbów, where he spent the last twenty-two years of his life. Not only did he support his parishioners in their faith, but carried on some urgent redecoration works in the Garbów church destroyed by the war. He helped those parishioners who were poor. Together with

²⁵ Biblioteka Narodowa, akc. 12 582 (mf 77 128), *List inżyniera E. Sfokalskiego do W. Pawłaka*, Charbin I XI 1986; „Czuj duch” 1923, nr 11, s. 188.

Janina Studzińska he organized a poor-house for the impoverished and older inhabitants of the parish in Garbów. He organized three new parishes here: in Jastków, Tomaszowice and Starościn. For his persistent pastoral and organiaztional work the Lublin Bishop L. Fulman bestowed on him an honorary title of the canon of the Zamość chapter in 1928.

When the times of contempt for human rights and principles came, Rev. Przyłuski protected the believers of the Mosaic religion. His earthly remains were buried at the parochial cemetery in Garbów. A recollection of him is still alive in the grateful memory of the oldest parishioners in Garbów. Rev. Przyłuski died on 22nd December 1942.

Translated by Jan Kłos